



tekst

JULIA MARKOWSKA

redaktor wydania

Poród jest dla wszystkich rodziców bardzo ważnym przeżyciem. Dlatego tak istotną sprawą jest to, by się do niego dobrze przygotować. Dzięki katolickiej szkole rodzenia mamy mogą podzielić się swoimi najgłębszymi spostrzeżeniami i jakże naturalnym w takiej sytuacji strachem. Rozmowa z doświadczoną położną powoduje, że każda kobieta dostaje szansę, by w tym cudzie bardziej świadomie, i co ważne – spokojnie uczestniczyć. Zapraszam do lektury artykułu Karoliny Pawłowskiej pt. „Rodzić po katolicku”.

Konferencja

O dobrej śmierci

W sobotę 4 października w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego w Pile (al. Niepodległości) odbędzie się konferencja pod tytułem „Dobra śmierć czy eutanazja”.

Symposium zorganizowane z okazji dziesięciolecia pilskiego Towarzystwa Pomocy Chorym im. Sługi Bożej Stanisławy Leszczyńskiej rozpocznie się o godzinie 10.00 Mszą świętą pod przewodnictwem bp. Edwarda Dajczaka w kościele pw. Świętej Rodziny w Pile. W programie konferencji znajdują się między innymi wykład „Życie niegodne życia” ks. prof. dr. hab. Mariana Machinka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz wykład „Eutanazja w świetle etyki katolickiej” ks. prof. dr. hab. Henryka Skowrońskiego z Uniwersytetu ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Symposium patronatem medialnym objął „Gość Koszalińsko-Kołobrzeski”. **ka**



Dni Kultury Chrześcijańskiej

Przez sztukę do Boga



Marcin Styczeń z zespołem przedstawił muzyczną interpretację wierszy młodego Karola Wojtyły

Po raz szesnasty w Koszalinie rozpoczęły się Dni Kultury Chrześcijańskiej. – Stanowią one integralną część kulturalnego krajobrazu naszego miasta – mówi Zygmunt Zgierski, wieloletni członek Klubu Inteligencji Katolickiej. Niestety, w kościele pw. Ducha Świętego w czasie inauguracji było wiele wolnych miejsc. – Temat

rozważań jest bardzo wzniosły, bo jest nim Kościół i Pan Bóg – powiedział ksiądz prałat Kazimierz Bednarski. – Jednak należy się zastanowić, czy nie nadszedł czas zmiany formy tych wydarzeń. Nie tylko w Koszalinie, ale i w innych miastach okazuje się, że coraz mniej wiernych odnajduje w nich coś dla siebie. **jm**

Niecodzienni goście



Spacerujący po Szczecinku mieli okazję zobaczyć słonie, żyrafy, lamy i nosorożce. Pracujące w cyrku „Berlina” zwierzęta przyzwyczajone do widoku ludzi nie przejmowały się za bardzo licznymi gapiami i znużone pozowały do zdjęć. Ekolodzy dokładnie kontrolowali, czy nie dzieje im się krzywda. **jm**

SZCZECINEK. Słonica ze spokojem poddawała się porannej toalecie

Historia w Internecie

SŁUPSK. Włączenie własnego komputera zamiast wyprawy do czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku – takie możliwości rysują się przed osobami zainteresowanymi słupskimi regionaliami czy lokalnymi dokumentami życia społecznego. Dzięki digitalizowaniu, czyli przenoszeniu zbiorów bibliotecznych na nośniki cyfrowe, na razie mają one do dyspozycji internetową stronę testową Bałtyckiej Biblioteki Cyfrowej, na której już znalazły się m.in.: „Słownik historyczny miast i wsi województwa słupskiego”, druki ulotne (np. rachunek wystawiony lęborszczaninowi przez fabrykę materiałów budowlanych z 1903 r.), pocztówki sprzed pierwszej wojny światowej, roczniki miesięcznika „Gryf”. – Niebawem już przestanie to być tylko strona Pracowni Digitalizacji słupskiej biblioteki publicznej, a stanie się centrum digitalizacji, z którego będą



korzystać także inne instytucje – mówi specjalista Sławomir Żabicki (na zdjęciu). Na nośniki cyfrowe są przenoszone materiały, na których opublikowanie w Internecie pozwalają prawa autorskie, dawne czasopisma i dokumenty drukowane na nietrwałym, kwaśnym papierze. Te będą dostępne w Internecie na stronie www.bibliotekacyfrowa.eu.

KATARZYNA KOWALCZYK

Ogólnopolska Noc Misyjna

Piła. Już po raz drugi w parafii pw. św. Antoniego w Pile odbyła się Ogólnopolska Noc Misyjna. Pomysłodawcą akcji jest o. Benedykt Pączka, dyrektor Sekretariatu Misyjnego Braci Mniejszych Kapucynów z Krakowa, który podpatrzył podobną inicjatywę, zorganizowaną przez Caritas jednej ze szwajcarskich miejscowości. Akcja w parafii pw. św. Antoniego rozpoczęła się o godz. 19.45 wspólną modlitwą, którą poprowadził o. Kazimierz Golec. Następnie

młodzież zaprezentowała film, ukazujący pracę misjonarzy w Afryce. Były także występy artystyczne oraz licytacja pamiątkowych drobiazgów z Czarnego Łądu. Wokół pomnika o. Pio zostały ustawione świeczki, tworzące kształt Afryki. Mieszkańcy miasta mogli kupować znicze i ustawiać je w środku afrykańskiego kontynentu. Dochód z licytacji oraz datki uzyskane ze zniczy zostaną przeznaczone na książki do biblioteki misjonarzy w Czadzie.



W ramach akcji wyświetlono film o pracy misjonarzy w Afryce

KRZYSZTOF BĘGA

Więcej boisk



Boisko przy Ośrodku Wspierania Rodziny ma być gotowe przed końcem tego roku

BIAŁOGARD. Aktywny wypoczynek dzieci i młodzieży – takie motto przyświeca tu budowaniu kolejnych obiektów sportowych. Rozpoczęto prace przy budowie boiska na terenie Ośrodka Wspierania Rodziny „Dom pod Świerkiem” przy ul. Grunwaldzkiej w Białogardzie. Na budowę boiska wielofunkcyjnego powiat białogardzki pozyskał środki Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Zadanie jest realizowane w ramach programu budowy boisk wielofunkcyjnych, ogólnodostępnych dla dzieci i młodzieży. – Podobnie jak boisko przy liceum ogólnokształcącym,

boisko przy Ośrodku Wspierania Rodziny będzie ogólnodostępne dla mieszkańców – mówi Tomasz Hynda, wicestarosta białogardzki. – Chcemy, aby dzieci i młodzież miały łatwy dostęp do obiektów sportowych. Dzięki temu będą aktywnie spędzały czas wolny. W centrum miasta powstanie kompleks obiektów, którego budowa zakończona będzie do końca 2008 r.; jej koszt wyniesie około 400 tys. zł. Na terenie do tej pory niezagospodarowanym powstanie pokryte sztuczną trawą pełnowymiarowe boisko do piłki ręcznej, dwa boiska do koszykówki oraz siatkówki i tenisa ziemnego.

ARCHIWUM POWIATU

Dar życia

STARE BORNIE. Funkcjonariusze Zakładu Karnego w Starem Bornem powiększyli grono honorowych krwiodawców. Była to odpowiedź na apel ich koleżanki, która z powodu komplikacji przy porodzie potrzebowała kilkakrotnego przetoczenia krwi. Najbardziej poszukiwano tej z grupą 0 Rh+. Do stacji krwiodawstwa szpitala w Koszalinie, w którym przebywała potrzebująca, zgłosiło się 40 funkcjonariuszy. Dla Rafała Skiby, młodszego wychowawcy, była to druga taka wizyta. Po raz pierwszy oddał krew w zeszłym roku, również z kolegami z pracy, w odpowiedzi na inny apel. – Teraz motywacja była u mnie jeszcze większa, bo zwróciła się o to koleżanka z jednostki – tłumaczy. Dariusz Słoniewicz, dyrektor Zakładu Karnego w Starem Bornem, który również podzielił się swoją krwią, nie kryje zadowolenia. – Cieszę się, że na apel odpowiedziało tak wielu z nas. Postawą kolegów i koleżanek z pracy bardzo wzruszona jest również funkcjonariuszka, która prosiła o krew. – Brakuje mi słów, żeby wyrazić

wdzięczność i radość z tak szlachetnej akcji. Niech ta krew ratuje życie matek i dzieci. Niech da im drugie życie, jakie ja otrzymałam – powiedziała.



Funkcjonariusze Zakładu Karnego zasilili bank krwi w Koszalinie

ROBERT TREMBOWEWSKI

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin

ul. Stoczniewców 11-13

TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaslarz

– dyrektor oddziału,

Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Spotkanie z mistrzem

Liczy się sprawa

Ministranckie Euro 2008 w Jastrowiu, czyli IV Memoriał im. Księdza Antoniego Czernuszewicza.

Pamięć o jego życiu i o tym, kim był u nas, czyli w Jastrowiu, wcale nie gaśnie – zapewniają parafianie, którzy przyszli na poranną Mszę w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Jastrowiu. Właśnie mija czwarty rok od śmierci wielkiego przyjaciela i wychowawcy młodzieży, który pracował w tutejszej parafii wiele lat, a zmarł we wrześniu 2005 roku. Już po raz czwarty księży wywodzący się z jastrowskiej parafii, a zarazem będący wychowankami księdza Czernuszewicza, zorganizowali memoriał jego imienia, by dzięki niemu przybliżyć ministrantom życie swojego nauczyciela.

Zmagania sportowe poprzedziła Msza święta, koncelebrowana przez byłych i obecnego proboszczów jastrowskiej parafii oraz następców ks. Antoniego Czernuszewicza. Śpiew parafialnej scholi upiększył Eucharystię. Ksiądz Józef Domińczuk w homilii przekonywał, iż nie wolno przechodzić obojętnie obok drugiego człowieka. Dzięki takiej postawie każdy człowiek będzie ważny. Była to właśnie życiowa dewiza księdza Antoniego, która spowodowała, że jest dziś wielu ludzi chcących przekazać innym takie spojrzenie na życie. – U księdza Antoniego czułem się jak we własnym domu – wspomina ksiądz Tomek Roda. – Rozmawialiśmy o wszystkim, a on słuchał, czasem upominał. Bardzo mi pomagał, często tym, że nie mówił nic. Dlatego tak bardzo zależy mi, by być takim jak on i przybliżyć ministrantom postać naszego mistrza.

Młodzi pamiętają

Pani sprzedająca na jastrowskim cmentarzu znicze mówi, że na grobie księdza Antoniego



Zmagania sportowe czas zacząć. Ksiądz Władysław Deryng uroczystie rozpoczął pierwszy mecz

zawsze są świeże kwiaty i palące się świeczki. Największe wrażenie robi to, że pamiętają o nim jego młodzi przyjaciele. Zgodnie z tradycją miejsce jego spoczynku odwiedzili również uczestnicy memoriału.

Później wszyscy udali się do hali widowiskowo-sportowej i rozpoczęły się piłkarskie rozgrywki. Ksiądz Marcin, który był ich głównym organizatorem, przypomniał zawodnikom zasady memoriału. Co rok nowe ministranckie drużyny walczą o zwycięstwo w memoriale i w następnym roku na ich zaproszenie przyjeżdżają kolejne. Dzięki temu idee księdza Antoniego znane są coraz młodszemu pokoleniu.

Po kilku godzinach prawdziwych zmagania z piłką nożną w finale spotkały się drużyny z Bydgoszczy i Miastka. Ministranci z diecezji bydgoskiej okazali się lepsi. Na podium znalazło się także miejsce dla chłopaków z parafii pw. Miłosierdzia Bożego z Wałcza.

Kapani lepsi

– Profesjonalnie zabezpieczona impreza, lekarz i sędzia, ochrona i kuchnia szkolna – mówi ks. Jacek Dziadosz, biegając z aparatem fotograficznym – słowem, mini-Euro. Na wyjątkową atmosferę piłkarskich zmagania wpływ mieli niewątpliwie mieszkańcy Jastrowia, którzy okazali się niezwykle kibicami. Szczególnie gorąco wspierali swoich nauczycieli, zgodnie z tradycją

na zakończenie turnieju zmagających się z księżmi. – Niestety, jak zawsze wygrali kapłani – martwi się jedna z parafianek. – Podobno przez to kolejne zwycięstwo tegoroczna kolęda ma trwać cały rok – żartuje, czym poprawia nastrój przegranych.

Wspólne spotkanie kończy się z radością. Słychać głosy samych ministrantów, iż za rok, kiedy zgodnie z zasadami ich drużyna nie będzie już brać udziału w turnieju, przyjadą do Jastrowia, by dopinguować innych. Jest to najlepsza nagroda dla organizatorów, którzy włożyli w memoriał sporo pracy.

– Wszystko zorganizowali nasi diecezjalni księża wywodzący się

z Jastrowia, jeden z nich pracuje obecnie w Bydgoszczy – podkreśla Ryszard Dulewicz kierownik hali sportowo-widowiskowej. Jego zdaniem bez ks. Marcina Wolanina, ks. Jacka Dziadosza, ks. Sylwestra Warzyńskiego i ks. Tomasza Rody nie byłoby takiej imprezy, która porusza całe miasto. Dzięki ich zapale w organizację imprezy włączył się Ryszard Sikora, burmistrz Jastrowia, a nawet Danuta Jakuta, przewodnicząca bydgoskiej Rady Miasta. Samorządowcy wraz z księdzem Józefem Kwiecińskim, proboszczem jastrowskiej parafii, ufundowali uczestnikom memoriału atrakcyjne nagrody.

Ksiądz Antoni Czernuszewicz (1947–2005)



Długoletni wikariusz parafii mariackiej w Jastrowiu. Przyjaciół mieszkańców, a przede wszystkim młodych, dla których poświęcił swoje „niełatwe” życie, stając się, jak często powtarzał, narzędziem w rękę Boga. Kochał pracę z ministrantami, pokazywał im świętość Boga w ludzkiej formacji zwyczajnych spraw. Miał swoje ulubione hasło, które stosował do każdej

duszpasterskiej inicjatywy, że sprawa się liczy, a ta sprawa to dobro Kościoła, to drugi człowiek, którego Bóg w swojej opatrności stawiał przed nim. Był wielkim nauczycielem relacji z ludźmi, ucząc życiowej mądrości poszerzania wizji świata i oddania się tej sprawie, która pcha w szeroki świat. Słowem – wielki człowiek w zwyczajnym, codziennym życiu, który w tajemnicy Bożego działania zrodził wiele powołań kapłańskich i zakonnych, nie tylko z Jastrowia, ale i poza parafii, w której pracował. Jego „niełatwe” życie staje się dla nas inspiracją i znaczeniem dla sprawy, którą kontynuujemy w kapłaństwie.

WSPOMINA KS. TOMASZ RODA

Protest sędziów i prokuratorów

Strajk na wokandzie

Po lekarzach, pielęgniarkach i nauczycielach przyszedł czas na sędziów i prokuratorów. W ramach protestu przeciwko zbyt niskim, ich zdaniem, zarobkom **dwadzieścia dwa dni sądownicze świecą pustkami.**

To rodzaj manifestacji. Chodzi o to, by pewnym decydom dać do zrozumienia, że jesteście już zdesperowani. Tu nie chodzi tylko o to, żeby nam obiecać kilkaset złotych podwyżki, ale o pewne rozwiązania systemowe – wyjaśnia powody przystąpienia do strajku sędzia Sławomir Przykucki, rzecznik Sądu Okręgowego w Koszalinie. Do ogólnopolskiej akcji „Dni bez wokandy” zorganizowanej przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” przyłączyli się także sędziowie z regionu. Przez dwa dni sędziowie czytali akta, pisali uzasadnienia do wyroków, zajmowali się pracą papierkową, ale nie sądzili. W środę odbywało się tylko pięć wokand. W zwykły dzień jest ich czterdzieści, pięćdziesiąt. W Sławnie odbyła się jedna rozprawa, w Szczecinku trzy, w tym jedna publikacja wyroku. W piątek zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią do protestu przyłączył się Komitet



RADOŚLAW KOLEŚNIK

– Od paru miesięcy zarówno sędziowie, jak i prokuratorzy sygnalizują, że już od kilku lat w zasadzie nie było żadnych podwyżek. Otrzymywaliśmy tylko niewielkie rewaloryzacje płac, wynikające z ustawy budżetowej – mówi Ryszard Gąsiorowski z Prokuratury Okręgowej w Koszalinie

Obrony Prokuratorów. Na kilka dni przed strajkiem Ryszard Gąsiorowski z Prokuratury Okręgowej w Koszalinie zapewniał jednak, że instytucja ta będzie pracowała normalnie. – Jeżeli nawet część kolegów i koleżanek przystąpiła do protestu, to jednak znaczna część prokuratorów będzie pracować. Będziemy normalnie obsadzać wokandy, dyżurować, będziemy także, gdyby zaszła konieczność, występować przed sądami. To indywidualna sprawa każdego prokuratora i każdego sędziego – mówił. Część z prokuratorów jednak protestowała, biorąc urlop na żądanie i nie stawiając się na rozprawach. Głównym powodem protestu jest czynnik ekonomiczny. Sędziowie domagają się zmiany systemu wynagradzania. Wynagrodzenie sędziów i prokuratorów to wielokrotność tzw. kwoty bazowej, wynoszącej 1493 zł. W tej chwili sędzia sądu rejonowego otrzymuje brutto blisko 5 tysięcy złotych. – Ta kwota bazowa to jakaś fikcja ustalana przez rząd, coś, co nie ma żadnego powiązania z sytuacją gospodarczą – argumentuje sędzia Przykucki, dodając, że zarobki w polskich sądach relatywnie odstają nie tylko od zarobków sędziów w krajach wysoko rozwiniętych, ale i sędziów w Rumunii, Bułgarii i Litwie. Sędziowie ostrzegają, że jeśli ich manifestacja nie zostanie potraktowana poważnie przez rząd, dni bez wokand będzie znacznie więcej. **Karolina Pawłowska**

zaproszenia

Dni Kultury Chrześcijańskiej

Już po raz szesnasty w Koszalinie rozpoczęły się Dni Kultury Chrześcijańskiej. Przez cały październik diecezjanie będą mieli okazję poprzez sztukę zbliżyć się do Pana Boga. Tradycyjnie już wydarzenia organizowane przez koszaliński Klub Inteligencji Katolickiej są bardzo różnorodne. Nie zabraknie muzyki, poezji i wielu ciekawych rozważań. W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy, na wszystkie imprezy wstęp jest wolny. **5 października** o godz. 16.00 w Teatrze Propozycji Dialog, ul. Grodzka 3, zespół Miłośników Pięknego Słowa z koszalińskiej katedry zaprezentuje wieczór poetycki „Rok Zbigniewa Herberta”. Dzień później, **6 października**, w siedzibie KIK-u o godz. 17.00 odbędzie się spotkanie biblijne „Modlitwa w Listach św. Pawła”, które poprowadzi ks. Henryk Romanik. **8 października** w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej o godz. 17 rozpocznie się konferencja ekumeniczna na temat „Świętość życia w refleksji Kościołów chrześcijańskich”. Swoje spostrzeżenia na ten temat

przedstawią ks. dr Mariusz Kołaciński, ks. Tomasz Wola i ks. Mikołaj Lewczuk. **jm**

12.10.2008 r. – Dzień Papieski

W tym roku Dzień Papieski będzie obchodzony pod hasłem „Jan Paweł II – wychowawca młodzieży”. – Tegoroczny program obchodów pokaże, że Kościół nie musi oznaczać nudy – mówi ks. Tomasz Roda, koordynator projektu. – Naszym celem nie jest wspólne wpatrywanie się w portret naszego Papieża, lecz pójście po śladach jego duszpasterskiej działalności. Odkrycie w sobie jego twórczego podejścia do drugiego człowieka – podkreśla kapłan. Obchody rozpocznie o godzinie 11.00 koncert w wykonaniu dziecięcej scholi katedralnej, zatytułowany „Maluch świętemu Janowi Pawłowi II”. Pół godziny później w czasie Eucharystii dzieci będą modlić się o beatyfikację Papieża. Po Mszy świętej o godz. 13.00 odbędzie się koncert katedralnego chóru Cantate Deo. O 15.30 melomani będą mieli okazję wysłuchać muzyki organowej w wykonaniu Wacława

Kubickiego i Bogdana Narlocha. O 18.00 teatr „Na Bosaka” z V LO wystawi spektakl pt. „Bądź wierny, idź. Dekalog według Herberta”. Godzinę później Pokolenie JP II spotka się na wspólnej Eucharystii. Czowanie papieskie rozpocznie się o 21.00, trzydzieści siedem minut później przed pomnikiem Jana Pawła II zacznie się modlitwa w blasku świec o beatyfikację Papieża.

Przez cały dzień wolontariusze będą zbierać datki na Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Będzie można także zakosztować przepysznych kremówek.

W Połczynie Zdroju młodzież z zespołu szkół ponadgimnazjalnych wyruszy na kajakach śladami Papieża. Po spływie każdy uczestnik przedstawi wybrany fragment nauk Jana Pawła II. Odbędzie się także pokaz filmów o Papieżu. W Kołobrzegu po wieczornej Mszy świętej zostanie pokazana multimedialna prezentacja o życiu Karola Wojtyły. Na wspólnym czuwaniu i modlitwie młodzi będą mieli okazję zastanowić się nad przesłaniem Papieża-wychowawcy. Odbędzie się również koncert organowy. **jm**

listy

koszalin@goscnieдельник.pl



Kurs ku Bogu

Jezu, który jesteś Miłosierdziem, przytul mnie do swego serca – z tymi słowami w sercach i na ustach przeżywaliśmy tegoroczny kurs wstępny dla kandydatów do Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie. Pierwszy raz został on przeprowadzony w inny sposób niż dotychczas. Od 28 sierpnia do 20 września przebywaliśmy bowiem kolejno w Lipiu, Skrzatuszu i Koszalinie, przygotowując się do wejścia na drogę powołania kapłańskiego. Pierwsze dwa tygodnie spędziliśmy w domu sióstr ze Wspólnoty Dzieci Łaski Bożej w Lipiu. Mieliśmy tam ogromne możliwości, aby się zintegrować jako rocznik. Podczas pracy fizycznej uczyliśmy się bezinteresownej pomocy i przeżywaliśmy radość ze wspólnego spędzania czasu. Wizyta w Domu Opieki Społecznej w Modrzewcu była dla nas doskonałą, a jednocześnie niełatwą lekcją pokory. Trzydniowe rekolekcje ewangelizacyjne prowadzone przez siostry ze Wspólnoty Uczennic Krzyża dotyczyły powołania do miłości, zachwycenia się słowami Jezusa i zdumienia Bogiem. W prostych, a zarazem głębokich słowach usłyszeliśmy o fundamentalnych prawdach naszej wiary. Warsztaty komunikacji interpersonalnej nauczyły nas z kolei odkrywania i nazywania uczuć po to, aby lepiej funkcjonować w grupie, radzić sobie z konfliktami i uważnie wsłuchiwać się w słowa innych. Dni spędzone przez nas w Lipiu pozostałyby oczywiście bezowocne, gdyby nie zgłębianie i medytowanie tekstów Pisma Świętego oraz adoracja Najświętszego Sakramentu, dzięki której Jezus nie szczędził nam swoich łask w tym wyjątkowym czasie. Ważnym wydarzeniem dla nas był udział w Spotkaniu Młodych i diecezjalnym odpuszczeniu w Skrzatuszu. Pojechaliśmy tam, aby wzmocnić siebie jako wspólnotę rocznikową przyszłych kleryków. Dopełnieniem kursu wstępnego był jego ostatni tydzień, który spędziliśmy już w Koszalinie. W murach Wyższego Seminarium Duchownego przeżywaliśmy między innymi dwa dni skupienia w milczeniu, poznając duchowość mężczyzny. Kurs wstępny był dla nas czasem obfitującym w chwilę radości wynikającej z bliskości Boga i spotkania z ludźmi, u których Chrystus jest na pierwszym miejscu i którzy, tak jak my, chcą oddać się Jemu całkowicie. Dla Filipa było to wielkie przeżycie duchowe, bliskie spotkanie z Bogiem. Dla Radka – pasmo łask. Dla Mariusza – czas wejścia w siebie. Dla Patryka – początek nowego etapu życia. Dla Przemka – wielka radość. Dla mnie – dostrzeżenie codziennych cudów. Dla nas wszystkich – niesamowity dar od Pana Boga. **Mateusz**

Kołobrzaska Herbertiada

Do zobaczenia za rok

Zbigniew Herbert po raz kolejny zaczarował Kołobrzeg. Niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy.

W kołobrzeskiej bazylice można było do końca września oglądać wystawy: „Twoja i moja katedra – wizerunki katedr i wierszy Zbigniewa Herberta” oraz „Monety NBP – Zbigniew Herbert 1924–1998”. Zbigniew Herbert napisał wiele wierszy, których inspiracją były konkretne dzieła sztuki. Jest także autorem esejów „Kamień z katedry” o katedrach Francji i Włoch, które zostały zebrane w tomie „Barbarzyńca w ogrodzie”. Znajdziemy tam opisy najwspanialszych katedr francuskich m.in. Chartres, Senlis, Reims czy Beauvais oraz włoskich, np. w Sienie czy Orvieto. – Zbigniew Herbert był zauroczony katedrami. Fascynowało go nie tylko piękno budowli, ale i praca ludzka, technologie, szczegóły i detale mówiące o szczególnym wysiłku ich tworzenia – podkreśla Józef Maria Ruszar, twórca wystawy, wraz z Iwoną Grabską twórcą zdjęć prezentowanych na wystawie „Twoja i moja katedra”. Autorzy wystawy przedstawili wielkoformatowe zdjęcia opisywanych przez poetę katedr i odpowiadające im fragmenty esejów. Osobne miejsce



Ulubione włoskie katedry Zbigniewa Herberta są kolorowe jak domy weselne



Stanisław Górka, znany z roli Zbyszka z serialu „Plebania”, prowadził warsztaty recytatorskie dla młodzieży

zajmuje wiersz „Wawel”, w którym mowa jest także o katedrze wawelskiej.

Druga wystawa to „Monety NBP – Zbigniew Herbert 1924–1998”. Z okazji Roku Herberta w maju 2008 r. NBP wprowadził do obiegu monetę upamiętniającą poetę. Są to moneta o nominale 200 zł, wykonana stemplem lustrzanym w złocie, 10 zł w srebrze oraz 2 zł, wykonana stemplem zwykłym w stopie Nordic Gold. Były to ostatecznie wydarzenia tegorocznej Herbertiady

W ramach dziewiątego Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Zbigniewa Herberta młodzież stanęła w szranki konkursu recytatorskiego. Poprowadziły je wspólne warsztaty, prowadzone przez aktorów Stanisława Górkę, znanego z roli Zbyszka w serialu „Plebania”, i Igora Michalskiego. W sali kina „Piast” wystąpili aktorzy Teatru im. St. I. Witkiewicza z Zakopanego Krzysztof Łąkomik i Krzysztof Wnuk ze spektaklem pt. „Kołatka”, a także Ewa Dałkowska w programie pt. „Wieczór Pana Cogito” oraz Maria Gładkowska i Andrzej Szczytko w programie „Apollo i Marsjasz”. Od lat właśnie występy znanych aktorów gromadzą największą publiczność Herbertiady. Po raz trzeci spotkaniom z twórczością poety towarzyszyła promocja almanachu pt. „Wokół słowa. Filozofia, poezja, publicystyka, malarstwo”. Tegoroczny almanach ma innych charakter niż dwa poprzednie. Opublikowano w nim utwory twórców kołobrzeskich oraz członków Związku Literatów Polskich z Koszaliną.

Marzena Bamber

Rodzić po katolick

SZKOŁA RODZENIA. Wkrótce w Koszalinie rusza kolejna szkoła rodzenia. Niby nic takiego, bo szkół i kursów przygotowujących do porodu na rynku nie brakuje. **Wśród bogatej oferty tego typu kursów nowa szkoła będzie się jednak wyróżniać.**

tekst

KAROLINA PAWŁOWSKA

kpawłowska@goscnieдельникny.pl

To pierwsza Katolicka Szkoła Rodzenia w mieście i dopiero druga, po pińskiej, tego typu placówka w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

Wyjątkowy klimat

Zdaniem Urszuli Lampki, diecezjalnej doradczynie życia rodzinnego, pomysł otwarcia szkoły podsunęli sami rodzice. – Podczas rekolekcji padały tego typu pytania, pomysły, myślę więc, że jest zapotrzebowanie na taką placówkę – mówi. – Tym bardziej że w Pile funkcjonuje od wielu lat taka szkoła i cieszy się ogromną popularnością. Właśnie podczas wizyty w Katolickiej Szkole Rodzenia w Pile podczas Krajowego Dnia Świętości, po opowiedzeniu historii szkoły i przybliżeniu zapotrzebowania kobiet na tego typu poradnię, diecezjalny duszpasterz rodzin ks. Andrzej Wachowicz zapytał mnie: „Skoro to działa tak dobrze, to dlaczego jest tylko jedna taka szkoła w naszej diecezji?”. Wzięłam sobie to mocno do serca i postanowiłam sobie, że jeszcze przed swoim odejściem na emeryturę przynajmniej zacząć organizować taką szkołę rodzenia w Koszalinie – dodaje. Czym różni się szkoła z przymiotnikiem „katolicka” od innych szkół prowadzących kursy przedporodowe?

– W poradni katolickiej chodzi o wyjątkowy klimat i o kontakt oczekujących dziecka rodziców z duszpasterzem – wyjaśnia instruktorka. – Zakładamy sobie, że oprócz przygotowania do samego porodu, będziemy w tej szkole prowadzić wykłady od tematów dotyczących życia prenatalnego poprzez następne etapy życia dziecka. W tej szkole rodzenia chciałabym też dawać jak najwięcej wiadomości o godności człowieka i informacji, kim tak naprawdę jest człowiek.

To jest bardzo ważne, zwłaszcza w dalszym wychowaniu. Bo rodzimy się tak naprawdę w momencie poczęcia i od tej chwili zaczyna się rola rodzica. Hasło zostało rzucone i nie trafiło w próżnię. – Mamy odnowione pomieszczenia Poradni Katolickiej przy ul. Andersa w Koszalinie, mamy też świetnie przygotowanych ludzi – mówi Urszula Lampka. – Zuzanna Filipowicz, która poprowadzi szkołę, jest magistrem położnictwa, mamy lekarza pediatrę oraz ginekologa i seksuologa, którzy chcą z nami współpracować. Już teraz pojawiają się nowe pomysły, między innymi na poradnię laktacyjną, dla kobiet mających problemy z karmieniem piersią, czy na zajęcia z muzykoterapii.



KAROLINA PAWŁOWSKA

Lęk przed porodem może być doświadczeniem traumatycznym. Szkoła rodzenia pomaga tak się przygotować, by przyjście na świat dziecka było wyjątkowo pięknym wydarzeniem

Z Dominikiem Savio

Mało kto wie, że w diecezji od 1 lipca 1994 r. energicznie działa już jedna Katolicka Szkoła Rodzenia. Wprawdzie informacje o niej przekazywane są najczęściej „pocztą pantoflową”, jednak pracujące w poradni instruktorki nie narzekają na brak chętnych. Szkoła funkcjonuje przy ul. św. Jana Bosko 1 w Pile. Przez czternaście lat nazbierało się tysiące historii, udokumentowanych na zdjęciach i w zeszytach prowadzonych przez położną Eleonorę

Skibińską. – Sama już nie wiem, ile tych zeszytów jest. Ani „naszych dzieci”, których fotografie wiszą na ścianie poradni. – śmieje się. – Rodzice utrzymują z nami kontakt także po porodzie, z niektórymi są to znajomości takie na całe życie. Przychodzą z drugim, trzecim i czwartym dzieckiem. Są też przyjaźnie zawierane między słuchaczami szkoły.

Patronem pińskiej szkoły jest św. Dominik Savio – opiekun nie tylko ministrantów, ale i dobrych narodzin. – Zwłaszcza we Włoszech, w szpitalach, gdzie jest

ku

figura Dominika Savio, rodzice po porodzie składają w podziękowaniu za szczęśliwe rozwiązanie biały kwiaty. Patronuje nam również Stanisława Leszczyńska. A sama szkoła prowadzona jest według szkoły profesora Fijałkowskiego – opowiada Skibińska. – Niektóre pary obawiają się przymiotnika „katolicka” – mówi oczekująca drugiego dziecka Kamila Skrobot. – Myślę jednak, że lęki par obawiających się „wypytywania” są zupełnie bezpodstawne. Chodzi o szczególną atmosferę, która jest podczas zajęć właśnie dlatego, że to katolicka szkoła. – Część par zgłaszających się do nas to niestety pary niesakramentalne. Nie zadają jednak nigdy pytań przyszłym rodzicom, którzy przychodzą do szkoły. Nie wierzę dziury w brzuchu ani nie traktuję inaczej par, które nie mają sakramentu małżeństwa – potwierdza Eleonora Skibińska. – Mam jednak także zajęcia w poradni przedmałżeńskiej i bywa tak, że rodzice, już z dzieckiem, przychodzą tam do mnie, proszą o rozmowę. Dzięki szkole udaje się im uregulować swoje osobiste sprawy. Myślę, że tu działa też świadectwo samych małżonków, którzy są w szkole

rodzenia. No i w każdym wózek widzę potem medalik z cudownym wizerunkiem Matki Boskiej, który rodzice otrzymują od nas.

Bez ograniczenia

Pani Eleonora jest zdania, że to właśnie atmosfera szkoły przyciąga kolejnych słuchaczy. – Przede wszystkim to zasługa prowadzących – mówi Iwona Wójcik, od pięciu miesięcy młoda mama. – Podczas kursu nie ma tematów tabu, nie ma pytań, których nie można zadać albo takich, na które nie uzyska się odpowiedzi. Prowadzące przekazują najnowsze informacje o tym, jak radzić sobie w okresie ciąży, jak się teraz na świecie rodzi i o pielęgnacji noworodka. Cały czas dzwonimy, pytamy, radzimy się. To szczególnie ważne dla mam, oczekujących pierwszego dziecka, bo one same nie wiedzą, czego mogą się spodziewać. Nie bez znaczenia jest fakt, że uczestnictwo w zajęciach szkoły jest bezpłatne. – To jest dla ludzi duży magnes – mówi Eleonora Skibińska. – Większość szkół rodzenia jest jednak prywatna i tam pobiera się opłatę za godzinę lekcyjną. My nie ograniczamy czasu – czy to jest godzina



Katolicka Szkoła Rodzenia w Piłce funkcjonuje już od czternastu lat. Jej organizatorzy mają się już czym pochwalić

czy dwie, zajęcia trwają tak długo, jak tego potrzebuje grupa. Jeżeli przychodzą rodzice po porodzie, także nie usłyszą: minęło 45 minut, to już koniec, do widzenia. Wypożyczamy też nieodpłatnie laktatory, worki sako, piłki do ćwiczeń. Zaangażowanie wolontariuszek pracujących w poradni udziela się też rodzicom, którzy skorzystali z zajęć. Chętnie służą swoim doświadczeniem podczas spotkań z przyszłymi rodzicami lub oferują pomoc w prowadzeniu szkoły. – Czułam się w obowiązku włączyć w przedsięwzięcie, bo skoro sama na tym tak wiele skorzystałam, czemu nie podać tego dalej – wyjaśnia Iwona Wójcik. Pani Iwona jest magistrem wychowania fizycznego i planuje poprowadzić zajęcia na basenie dla mam i ich pociech. Do podejmowanych inicjatyw w przyłączył się również

Radosław Kniter. – Przygotowuję dla poradni stronę internetową wykorzystując swoje umiejętności, bo taką szkołę poleciłbym szczerze każdemu przyszłemu ojcu – mówi. Panie korzystające z poradni są zgodne, że szkoła rodzenia potrzebna jest także tacie. – To ważne, żeby od pierwszej chwili mówić o tym, że „będziemy mieli dziecko”, a nie że „będę miała dziecko”. Chociaż tata fizycznie nie odczuwa porodu, towarzyszy tylko żonie, to sam musi urodzić się jako ojciec – opowiada Iwona Wójcik. – Dla mnie było niezwykle ważne, że Tomek uczestniczył w zajęciach i w porodzie, a także że od pierwszych chwil wiedział, jak pielęgnować nasze dziecko, co i jak robić. Dzięki temu kobieta inaczej patrzy na swojego męża, pojawia się nowa więź.



– O popularności szkoły decyduje jej atmosfera – mówi Eleonora Skibińska, prowadząca pilską placówkę. – Dlatego z „naszymi dziećmi” i ich rodzicami utrzymujemy kontakt jeszcze długo po rozwiązaniu

Katolickie szkoły rodzenia

Piła. W programie m.in.: zwiedzanie szpitala, ćwiczenia dla kobiet w ciąży, muzykoterapia, nauka masażu, relaks, spotkania po porodzie, przygotowanie do porodu, pielęgnacja noworodka. Spotkania: środa (17.00–19.00) dla słuchaczy, których dzieci rozpoczęły 34. tydzień w łonie swojej mamy; sobota (15.00–17.00) dla tych, którzy chcą przyjść po raz pierwszy, oraz tych, których dzieci nie rozpoczęły 34. tygodnia życia w łonie swojej mamy. Ostatnia sobota miesiąca: dla wszystkich słuchaczy oraz rodziców z już urodzonymi dziećmi. Adres: ul. św. Jana Bosko 1, 64-920 Piła. Tel. (067) 351 67 75.

Koszalin. Szkoła mieścić się będzie w Katolickiej Poradni Rodzinnej w Koszalinie (ul. Andersa 24). Bliższych informacji udziela doradczyni rodzinna, licencjonowana położna Zuzanna Filipowicz, od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00–18.00. Tel. 0 608 303 454.

Zjazd dogmatyków w Wilkowie

Teologia osoby i osoba w teologii

Do domu rekolekcyjnego diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej w Wilkowie na swój doroczny zjazd przyjechali dogmatycy z całej Polski. Tym razem **rozprawiali o polskiej teologii w kontekście twórczości ks. prof. Czesława Bartnika.**

Rzeczywistość ludzkiej osoby jest dla człowieka niesłyszalnie optymistyczna – powiedział w Koszalinie Czesław Bartnik, nestor polskiej teologii, twórca oryginalnego systemu, który nazywa personalizmem uniwersalistycznym. Jako osoba – mówił dalej ks. profesor – człowiek nie tylko poznaje i rozumie świat, który właśnie przez osobę i w osobie znajduje swój najgłębszy, najpełniejszy sens, ale ten świat przeraża; wykracza poza jego wszelkie granice, dotąd dla człowieka niedosiężne, kierując się w stronę wieczności.

Jaka jest kondycja polskiej teologii?

Może w jakimś sensie odpowiada na to pytanie polska religijność, pobożność; przede wszystkim nasze świadectwo wiary wszędzie tam, gdzie chodzi o najważniejsze sprawy ludzkiego życia. Może jakimś wyrazem tego czy też kryterium są powołane nie tak dawno na wielu polskich uniwersytetach wydziały teologiczne; uzyskiwane na nich stopnie naukowe: doktoraty, habilitacje... A może po prostu ilość wydawanych przez polskich teologów książek i pisanych przez nich artykułów. We wszelkich jednak tego typu poszukiwaniach najbardziej wiarygodnego kryterium trzeba być bardzo



– Nie stałem się mniej krytyczny, jak mówią niektórzy, ale z coraz bardziej zaawansowanym wiekiem staram się coraz spokojniej dobrać słowa i oceniać rzeczywistość. Z tej perspektywy, w której kierunku coraz szybciej zmierzam, chropowatości wyglądają mniej ostro – mówił ks. Bartnik

ostrożnym. Jak się bowiem okazuje, w wielu krajach zachodnich, gdzie znajdowali swoich mistrzów także polscy teologowie, w niektórych ośrodkach pracowali wybitni, znani na całym świecie specjaliści, podnosząc refleksję wiary do bardzo wysokiego poziomu, a z religijnością i pobożnością było już w tych krajach bardzo różnie. Mało sprzyjająca poszukiwaniu prawidłowości i pewnych uwarunkowań w tym kontekście była też sytuacja w polskiej mariologii. Nie trzeba specjalnie dowodzić wyjątkowego charakteru polskiej pobożności maryjnej, a przez długie lata nie mogliśmy się doczekać dobrych opracowań i podręczników z tej dziedziny. Poza tym możliwości wydawnicze nie zawsze idą w parze z potencjałem intelektualnym teologów pracujących w polskich ośrodkach naukowych. I choć problem ten nie był ani tematem, ani pojawiającym się często zagadnieniem podczas dorocznego Zjazdu Towarzystwa Teologów Dogmatyków w koszalińskim Centrum Edukacyjno-Formacyjnym, trwające przez trzy dni spotkanie

teologów było niewątpliwie wyjątkową okazją do przemyślenia także tej kwestii.

Odkrycie i tajemnica

Od kilku lat dogmatycy polscy coraz wyraźniej starają się pochylić i systematycznie ujmować najważniejsze zagadnienia właśnie w polskiej refleksji wiary. Wyrastają one przecież z najbardziej egzystencjalnych problemów naszej polskiej codzienności. Pokazują ponadto, że dostrzegający je i doceniający pracownicy naukowi sprawiają, iż teologia staje się „światu potrzebna”; nie pozwalając zamknąć jej w wąskim gronie specjalistów, którzy mogą stracić kontakt z najbardziej podstawowymi trudnościami, z jakimi boryka się na co dzień człowiek i przez to coraz mniej go rozumieć. W tym roku problemy polskiej teologii były przez polskich dogmatyków omawiane na przykładzie twórczości ks. prof. Czesława S. Bartnika. Do Koszalina zjechało się prawie sześćdziesięciu teologów z całej Polski, przeważnie uczniów i przyjaciół księdza profesora. W krótkich, zapowiadających

obszerniejszą publikację referatach, odwoływali się przez trzy dni do pracy naukowej i życia swojego mistrza, ponieważ zarówno jedno, jak i drugie stanowi bardzo „grubą i ciągle pisaną księgę”. Ten teolog, filozof, historyolog, publicysta społeczno-polityczny, poeta jest autorem ponad 3 tysięcy publikacji, w tym ponad 90 książek, promotorem ponad 60 doktoratów, prawie 500 magisteriów, autorem ponad 240 recenzji doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich oraz 4 recenzji na doktorat honoris causa. Liczne zainteresowania pozwalały mu być przez całe życie teologiem dialogu, otwartym na całą rzeczywistość i niezatrważającym jednocześnie własnej tożsamości. W centrum swoich rozległych zainteresowań umieścił osobę – zarówno Boga, jak i człowieka, ponieważ jedna, przez nieocenione w każdej dziedzinie wiedzy, ludzkie doświadczenie, pozwala lepiej odkrywać tę drugą, ciągle okrytą wymiarem tajemnicy i nieustannie poszerzającą horyzonty rozumienia naszego świata.

Ks. Edward Sienkiewicz